

Wydarzenia

Oboz na Majdanku – miejsce deportacji 300 tysięcy osób, przede wszystkim Żydów, ale również Polaków, Białorusinów i Ukraińców. Miejsce największej egzekucji obozowej – dokładnie 60 lat temu, 3 listopada 1943 roku rozstrzelano tu około 18 tysięcy Żydów.

Nigdy dotąd nie byłam w obozie-muzeum na Majdanku. Czy mogłabym (i czy chciałabym) się tam dowiedzieć czegoś nowego o zezwierzęceniu i okrucieństwie nazistowskim, skoro widziałam Auschwitz? Zapewne ta przyczyna, a także inne, bliżej niesprecyzowane sprawy, że nie szukałam okazji, by tam dotrzeć. Znalazłam się tam dopiero za sprawą czynnej od połowy maja wystawy *Elementarz – Dzieci w obozie na Majdanku*, zorganizowanej przez ośrodek „Brama Grodzka” z Lublina.

Przejście przez próg baraku 53 to wejście w inną rzeczywistość. Od świata „Elementarza” dla pierwszaków do świata Elementarza Obozu Śmierci. Od ciepła i oswojonych lęków do samotności i okrucieństwa. I tak została podzielona przestrzeń baraku: na świat Elementarza”, dzieciństwa i szkoły i – za ścianą – na „Świat Obozu”.

Dzieci na Majdanku traktowano tak jak dorosłych więźniów. Żydowskie dzieci miały tylko jedną perspektywę – śmierć. Polskim, białoruskim, ukraińskim udawało się przeżyć, musiały jednak razem z dorosłymi stawiać się na apelach, były bite i głodzone. Kilkadziesiąt dzieci z Zamojszczyzny zmarło tuż po wojnie z wycieńczenia i chorób.

Przed wejściem na wystawę zapoznajemy się z informacjami o obozie i o losach dzieci na Majdanku. Informacje rozmieszczone są w szufladkach, w dwóch małych pomieszczeniach, zaaranżowanych na wzór sałek archiwalnych. Aby od razu pokazać odrębność losu dzieci żydowskich i innych, autor wystawy Tomasz Pietrasiewicz zaplanował dwie salki. Pierwsza dotyczy dzieci żydowskich, druga – polskich i białoruskich. W skrzynkach i szufladkach znajdują się zdjęcia dzieci, wykonane jeszcze przed obozem, fragmenty relacji uwięzionych dzieci i rodziców. Najbardziej jednak wstrząsającym elementem tej in-



Zawód: dziecko

BELLA SZWARCMAN-CZARNOTA

stalacji są umieszczone w szufladkach karty muzealne z opisami przedmiotów związanych z „najbardziej prywatną przestrzenią więźnia”. Mamy suche opisy okularów, lusterek, książeczek dla dzieci, bucików dziecięcych, gwiazdy Dawida. Jest też opis lalki: „Lalka więźniarka, ubrana w sukienkę pasiakową z oryginalnego materiału [...] Korpus lalki z białego płótna, szyty czarnymi nićmi na maszynie [...] Głowa z jedwabnej chusteczki, wypchana szmatami”. Obok – „konterfekt lalki”. Następny regał z szufladkami to także karty dokumentujące elementy przestrzeni obozu: baraków, drutów kolczastych, łaźni, krematorium. Kolejny regał wyposażony jest w dwie szuflady z życiorysami czworga dzieci, w których niejako indywidualizuje się wystawa. Każde z dzieci ma swoją ankietę. Drukowane na maszynie literki krzyczą: „zawód przed aresztowaniem: dziecko” albo „uczennica”, albo „przy rodzicach”.

W pierwszej części wystawy znajdują się rozłożone na ławce szkolnej stare elementarze – żydowski, polski i białoruski. Wystawa opowiada szczegółowo o czwórce dzieci – dwóch żydowskich (Halina Birnbaum, Henryk Żytomirski), białoruskim (Piotr Kiriszczenko) i polskim (Janina Buczek-Różańska). Widzimy tablicę z nazwiskami dzieci i słyszymy ich głosy podczas przerwy szkolnej. W drugiej części wystawy znajduje się symboliczny „elementarz Obozu”. Są w nim opisane podstawowe pojęcia obozowe: „Apel”, „Blok”, „Krematorium” itd. Każde z pojęć zilustro-

wane jest fragmentami relacji świadków, wypalonymi na glinianych tablicach. Wzdłuż środkowej osi baraku ustawiono szkielet wagonu towarowego. Wewnątrz – długi pas tkaniny z nazwiskami dzieci więzionych na Majdanku.

W sali zbudowano cztery studnie z betonu. Z poszczególnych studni wydobywają się głosy byłych więźniów – im udało się przeżyć. Tylko nad jedną studnią unosi się przytłaczająca cisza – Henio Żytomirski nie przeżył obozu. Centralnym elementem jest tu skrzyneczka z pozytywką – piosenką dziewięcioletniej Elżuni. Karteczkę z tekstem wyjęto z bucika znalezionego w obozie: „Była sobie raz Elżunia, umierała sama. Bo jej tatuś na Majdanku w Oświęcimiu mama”. Na karteczce dziewczynka zapisała też swój wiek i informację, że piosenkę śpiewała na melodię *Z popielnika na Wojtusia iskiereczka mruga*.

Na ostatniej ścianie baraku są dwie skrzynki z otworami. Poprzez te otwory w ścianie widzimy drzewa, domy w oddali, niebo. Otwory zamykane są małymi lusterkami. Gdy zajdzie słońce, odbijają się w nich „zajączki”.

Filozof Ludwig Wittgenstein napisał: „O czym nie można jasno mówić, o tym trzeba milczeć”. Ta wystawa nie mówi. Ta wystawa krzyczy.

Autorem wystawy jest dyrektor Ośrodka „Brama Grodzka” Tomasz Pietrasiewicz, oprawa plastyczna jest dziełem Małgorzaty Rybickiej, koordynatorem projektu była Marta Grudzińska, a nadzór merytoryczny sprawował Robert Kuwałek.